

Wspomnienia o Janie Pawle II

1. Był moim profesorem na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie, w roku akademickim 1953/54; słuchałem jego wykładów przez dwa semestry, 2 godz. tygodniowo; w indeksie widnieje ocena uzyskana na egzaminie z katolickiej etyki społecznej i jego charakterystyczny podpis.
2. Zostałem zaproszony do wygłoszenia kazania w nowennie przed uroczystością św. Stanisława, biskupa i męczennika 8 maja 1972; pismo z podziękowaniem otrzymał każdy z księży śląskich z WŚSD w Krakowie (Aleja Mickiewicza 3), który je wówczas wygłosił; przechowuję je do dziś.
3. Gdy był już biskupem krakowskim, na tych uroczystościach pozostawał w blasku kardynała prymasa Stefana Wyszyńskiego.
4. Przechowuję pocztówkę z odbytego w Rzymie Synodu Biskupów w 1971 r., została wysłana z Rzymu przez abp. J.J. Degenhardta, przyszłego kardynała (Paderborn), z podpisami jego, kard. Bolesława Kominka (Wrocław), kard. Karola Wojtyły (Kraków) oraz bp. Stefana Bareły (Częstochowa).
5. Pielgrzymka księży z Paderborn w 1973 r.¹ pod przewodem bp. J.J. Degenhardta do Oświęcimia i Krakowa, z mszą św. w kolegiacie św. Anny;

¹ 13 VI 1973, godz. 18.00 kościół św. Anny, msza św. koncelebrowana z biskupem

przewodniczył abp Degenhardt; w koncelebrze kard. Karol Wojtyła; kolacja w pałacu Biskupów Krakowskich z udziałem ks. kard. Karola Wojtyły; w zaimprovizowanej przy stole mowie dał się poznać jako władający świetnie językiem niemieckim; byłem tym mile zaskoczony; wiedziałem o jego studiach w Rzymie, pobycie we Francji; znał język niemiecki z gimnazjum w Wadowicach, miał okazję do utrwalenia oraz poszerzenia jego znajomości w okupowanym przez Niemców od 1939 do 1945 r. Krakowie; w tych latach odprawiały się w kościele Mariackim msze św. po niemiecku, dla Niemców osiadłych tam wówczas, jako że Kraków był stolicą GG Polen; tu przecież rezydował generalny gubernator Hans Franck, skazany na śmierć w Norymberdze i stracony.

6. Karol Wojtyła bywał gościem w WSSD w Krakowie, gdzie byłem za rektoratu ks. Franciszka Jerominka (od 1966) wykładowcą przedmiotów biblijnych, za rektoratu ks. Stanisława Szymeckiego wykładowcą (prefektem od 1971 r., wicerektorem od 1974 do 1980 r.; wtedy nasze Seminarium zostało przeniesione do Katowic).

Na jesieni 1974 r. obchodziło nasze WSSD swoje pięćdziesięciolecie istnienia w Krakowie. Wśród wielu zaproszonych gości pierwszym był oczywiście kard. Karol Wojtyła. Przy uroczystym obiedzie jubileuszowe przemówienia; bp dr Herbert Bednorz wykorzystał tę okazję, by zapowiedzieć przeniesienie naszego seminarium do Katowic, gdyż wymaga tego nowa sytuacja kulturowa; w Katowicach istnieje wiele uczelni wyższych; wśród nich powinna być także obecna uczelnia, która by zapoznawała środowisko z filozofią chrześcijańską oraz z teologią. Kard. Karol Wojtyła w swojej bardzo życzliwej wypowiedzi nie omieszkął zaznaczyć, że ci, którzy przy powstaniu diecezji katowickiej zdecydowali o wybudowaniu Śląskiego Seminarium w Krakowie z Uniwersytetem Jagiellońskim mieli swoje poważne racje do podjęcia takiej decyzji.

7. Nie wierzyłem do końca, że Karol Wojtyła zostanie wybrany papieżem, choć w Krakowie mówiono o tym po nagłej śmierci Jana Pawła I. W czasie kolacji s. Mariola, sekretarka w rektoracie, pierwsza obwieściła tę wia-

Johannesem Degenhardtem i kapłanami archidiecezji Paderborn; por. A. Boniecki (oprac.), *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2000², s. 437, 608.

domość, biegnąc korytarzem w kierunku refektarza, gdzie jedliśmy kolację, wołając na cały głos: Wojtyła papieżem...! Cóż to była za noc! Studenci wyszli spontanicznie na miasto, nasi klerycy z nimi, msze św. odprawiły się w kościołach, powszechna euforia, nie do opisania radość...

8. Papież Jan Paweł II w Krakowie, w czerwcu 1979 r.; biskupi z całego świata zamieszkali w naszym seminarium; byłem na mszach z papieżem w Oświęcimiu, w Mogile (Nowej Hucie); w czasie nocy poprzedzającej mszę na Błoniach ze zdumieniem patrzyłem na ten, jak się okazało ponad milionowy tłum, który płynął z wszystkich stron na krakowskie Błonia; u ich początku przy Alei Mickiewicza 3 znajdował się gmach naszego seminarium; mieszkalem na 3. piętrze, z okien mojego mieszkania a jeszcze lepiej z tarasu na dachu naszego seminarium można było słyszeć i oglądać tę niezwykłą mszę św. – pierwszą z Janem Pawłem II na Błoniach krakowskich; było też spotkanie z Papieskim Wydziałem Teologicznym w Krakowie. Papież witał się z każdym indywidualnie; mam zdjęcie z nim, które zrobił Felici; witając się patrzy już na następnego w kolejce; były rektor KUL-u ks. Andrzej Szostek powiedział w tych dniach, że jemu jednak patrzył prosto w oczy, ale on był jego uczniem w Lublinie a później następcą na katedrze etyki; może papież już to wówczas widział swoją proczą intuicją?

9. W Uroczystość św. Trójcy 6 czerwca 1982 r. Jan Paweł II wyświęcał w Bazylice św. Piotra 80 diakonów z różnych stron świata na kapłanów, jak to miał w zwyczaju. Byłem wtedy w Rzymie z przyjaciółmi z Południowego Tyrolu, z Bozen / Bolzano na tej uroczystości. Było to rok po zamachu na życie papieża. Jan Paweł II przechodził środkiem bazyliki z zakrystii do ołtarza; na życzenie przyjaciół – o. dr. Arnolda Wielanda OT oraz dr. Otmara Partelli, historyka, który przybył na tę uroczystość z żoną Renatą i teściową, wołałem po polsku w kierunku Ojca Świętego; wśród wiwatów usłyszał mnie ks. Stanisław Dziwisz, spojrzął uśmiechając się wdzięcznie; trochę dalej Jan Paweł II zatrzymał się, aby pobłogosławić podsunięte mu małe dzieci; im dawał zawsze pierwszeństwo, szczerzy miłośnik dzieci na całym świecie. Powodem przyjazdu na święcenia i prymicje, które odbyły się następnego dnia w kościele, który ongiś należał do Niemieckiego Zakonu NMP (u nas Krzyżacy) było, że jeden Niemiec (P. Theo Neuking) z tego zakonu – O.T. (Ordo Teutonicorum) był wśród wyświęcanych. Ks. Arnold Wieland OT, duszpa-

sterz akademicki studentów z Południowego Tyrolu w Austrii (Innsbruck), w Mediolanie oraz w Szwajcarii zaprosił do udziału w tym ich święcie; później został Wielkim Mistrzem tego zakonu i rezydował w Wiedniu; tam go odwiedzałem w czasie pobytów co dwa lata na sympozjach biblijnych (Colloquium Biblicum Vindobonense). Prymicje odbyły się następnego dnia w kościele Santa Maria in Domnica, który wtedy był już kościołem tytularnym kard. Alfredo Ottavinianiego, a uroczyste przyjęcie miało miejsce w Ogrodach Horacego. W Rzymie wszystko nasycone jest historią. Zdjęcia z tamtych dni przypominają mi tamte niezwykle przeżycia w czasie mojego pierwszego pobytu w Rzymie. Od tego czasu minęły już dwadzieścia trzy lata; nie ma już umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II wśród nas żyjących na ziemi. Łzy się kręcą, a nawet płyną u wielu rześsiście. „Połały się łzy me czyste, rześsiście na...” napisałby Adam Mickiewicz.

10. Jako członek Rady Wydziału PAT w Krakowie, razem z rektorem WSSD wtedy w Katowicach (od 1980 r.) – ks. Stefanem Cichym, byłem na spotkaniu z papieżem w odnowionym Domu Długosza przy ulicy Kanoniczej w Krakowie (13 VIII 1991). Przyszedł spóźniony, przeszedł z całą świtą, pokazał się zaraz na balkonie, a myśmy słuchali pełni podziwu i adoracji jego słów, stojąc na dziedzińcu; są zdjęcia w albumach to pokazujące; możemy sobie z obecnym biskupem legnickim, Stefanem Cichym na jednym rozpoznać². Jan Paweł II jest na nim w dobrej kondycji fizycznej (rok 1991).

11. Była pamiętna niedziela kanonizacji królowej Jadwigi na Błoniach krakowskich (2 miliony uczestników; 8 VI 1997); wybrałem spotkanie po południu w kolegiacie św. Anny; czekaliśmy przedtem w gmachu Akademii Medycznej – cały świat uniwersytecki Krakowa, Czesław Miłosz wśród nas; potem przeszliśmy w procesji przez ulicę św. Anny do kościoła. Papież wchodzi, wita się z rektorami uczelni, którzy zajęli miejsca z prawej i lewej strony środkowego ganka; ja znajdowałem się w ławce tuż przy murze w mojej nowej todze profesorskiej; nie wysiłałem się, aby papież przechodząc mógł mi podać rękę, dawałem pierwszeństwo innym, świeckim, im było to bardziej potrzebne (miałem z nim już indywidualnie zdjęcie z 1979 r.).

² Zob. zdjęcie z tego spotkania, w: S. Piech (red.), *PAT w Krakowie, Wydział Teologiczny w Krakowie 1397-1997. Księga Jubileuszowa*, Wydawnictwo Naukowe PAT w Krakowie 1997, s. 224/225 [110].

12. Wizyta w Rzymie z kolegą ks. Władysławem Basistą; udział we mszy z papieżem w Nowy Rok 1998; mamy zdjęcia z niej; zajmujemy miejsca w drugim rzędzie; przed nami posadzono jakąś znakomitą rodzinę arystokratyczną z dziećmi, które papież błogosławi indywidualnie oraz ich matkę; obok mnie jest widoczna pani profesor Wanda Półtawska z mężem; w nocy odprawił Jan Paweł II mszę św. w prywatnej kaplicy z okazji ich Złotego Jubileuszu Małżeństwa; ks. Jan Dyduch, obecny rektor PAT w Krakowie, po mojej drugiej stronie. To było moje ostatnie spotkanie z Janem Pawłem II, gdy był jakby w zasięgu ręki; mieliśmy jeszcze zaproszenie na 5 stycznia na mszę św. do prywatnej kaplicy papieskiej w Watykanie, ale nie mogliśmy z niego skorzystać, bo mieliśmy tego dnia już dawno wykupiony odlot do Polski. Do Colleggio Polacco przy Piazza Remuria, gdzie mieszkaliśmy przez dwa tygodnie, zjeżdżali już nowi goście na konsekrację kilku nowych biskupów 6 stycznia 1998 r., wśród nich był ks. Wiktor Skworec, konsekrowany na biskupa w Tarnowie; nasz uczeń: ks. Władysława Basisty z zakresu homiletyki, mój w zakresie Biblii. Odlatując do Polski byliśmy świadomi tego faktu, że nasz czas już minął – Władek, rocznik 1928 a ja – 1929, a był już rok 1998, 70 lat to wiek, w którym profesory odchodzą na zasłużoną emeryturę. Warto tu zacytować słowa psalmu, które często powtarzał mój ojciec Józef, gdy był po osiemdziesiątce (przeżył lat ponad dziewięćdziesiąt, 1882-1972): „Lata nasze jako pajęczyna będą poczytane. Dni żywota naszego jest siedemdziesiąt lat, a jeśli u mocnych, osiemdziesiąt lat, a co nadto więcej, to trud i boleść...” (Ps 90, 9-10/ 89, 9-10).

Katowice, dnia 19 IV 2005 r. – w drugim dniu konklawe po śmierci Jana Pawła II, nowy papież będzie 7. w moim życiu. Bogu niech będą dzięki za Jana Pawła II a także za pozostałych papieży, którzy zostawili jakiś ślad w moim dość długim życiu; jestem tylko 9 lat młodszy od zmarłego Ojca Świętego Jana Pawła II. Przede mną pełna nadziei perspektywa wieczności. A zgasły papież uczył nas, jak pięknie żyć i jak pięknie umierać. Bóg zapłać mu za to.

13. Postscriptum: Wyczuwałem, że taki może być wybór nowego papieża; jest nim kard. Joseph Ratzinger; przybrał imię Benedykt XVI, dlatego czekałem z wysłaniem tych wspomnień, aby powiedzieć o moim spotkaniu także z nim przed ćwierć wiekiem. Było to dokładnie w 1979 r., w dniach od 2 do 10 czerwca, gdy z wieloma biskupami z obszaru języka niemieckiego, ale nie tylko, bo mieszkał u nas także abp katolicki z wyspy Korfu, Grek, razem

z wieloma był także on już jako nowy arcybiskup Monachium, gościem w gmachu WSSD w Krakowie. Kardynałem został kreowany w tym samym 1977 r., jeszcze za pontyfikatu Pawła VI. Pełniący wówczas obowiązki rektora ks. dr Stefan Cichy przydzielił mu mały pokój na parterze w części gmachu, gdzie mieścił się rektorat, miał dostęp do łazienki rektora, dzieląc ją z innym dostojnym gościem, który mieszkał w apartamentach rektora. Myśmmy przenieśli się na te dni do skromniejszych pomieszczeń. Przypadła mi funkcja służenia dostojnym gościom w czasie ich wyjazdów na uroczyste msze św. (Oświęcim, Nowa Huta / Mogiła). Kard. Ratzinger i jeszcze ktoś chciał zwiedzić w czasie wolnym od spotkań z papieżem sławne zabytki Krakowa. Udaliśmy się więc do kościoła Mariackiego na rynku, na Wawel do Zamku i do katedry. W niej oprowadzał nas ks. Kazimierz Figlewicz, katecheta papieża w Wadowicach a wtedy kanonik krakowski i proboszcz w katedrze; objaśniał wszystko, co pokazywał w katedrze, w jej skarbcu za zakrystią po łacinie. Przypomniałem sobie to, kiedy wczoraj 20 IV w czasie mszy św. dla kardynałów – mszy łacińskiej, papież Benedykt XVI powiedział piękną homilię po łacinie. W Internecie była już wczoraj osiągalna w tym języku oraz w tłumaczeniu włoskim a także po polsku. Jeszcze raz dał wyraz swojej miłości do Wielkiego Poprzednika Jana Pawła II, ufny, że będzie go wspierał wypraszając mu potrzebną pomoc oraz błogosławieństwo u Pana. Czuje jak mówi do niego: Nie bój się, będę orędowną za tobą i powierzonym ci Kościołem u Pana. *Noli timere, Joseph! Dominus tecum est. Et tu benedictus eris in nationibus per intercessionem Mariae pro tibi apud Iesum Christum*³.

Ks. dr hab. Stanisław Pisarek, SBP 11

³ „*Noli timere, Joseph! Dominus tecum est. Et tu benedictus eris in nationibus per intercessionem Mariae pro tibi apud Dominum Iesum*”. („Nie bój się, Józefie! Pan jest z tobą. A ty będziesz błogosławiony wśród narodów przez orędownictwo Maryi za tobą u Pana Jezusa”). To dodajemy od siebie do homilii, którą nowy papież Benedykt XVI wygłosił na mszy łacińskiej do zebranych 20 IV 2005 r. w Kaplicy Sykstyńskiej kardynałów.